

Seks w służbie rewolucji

6 marca 2013

Gdy zadaję pytanie miłośnikom „postępu” o źródła „wspaniałej” idei wyzwolenia ludzkiej seksualności ze stanu ciemnienia przez obłudną i represyjną tradycyjną kulturę, w odpowiedzi najczęściej słyszę, że to lata 1960., bunt hipisów, ewentualnie kraje skandynawskie. Tymczasem pierwsze parady lesbijek i gejów miały miejsce w początkowej fazie rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Ilekcroć słyszę te wszystkie postulaty dotyczące wyzwolenia w sprawach seksu, widzę ataki homoterrorystów na poznańskim uniwersytecie, nie mogę nie przywołać bolszewickiej rewolucji. Lenin, ten geniusz manipulacji i socjotechniki, stworzył pojęcie „bunt zmysłowości”, a na długo przed rewolucją jeden z głównych mózgów rewolucji, Trocki, opracował nową teorię stosunków płciowych. W 1904 r. Lenin zauważył, że potencjał energii seksualnej nakierowanej dotąd na wartości rodzinne (i w ten sposób tłumionej i utrzymywanej w ryzach obyczaju) przyczynić się może do zwycięstwa socjalizmu. Należy tylko omamić ludzi wizją nieskrępowanego tradycyjną moralnością spełnienia seksualnego.

SEKS I UCISK

W 1911 r. Trocki pisze do Lenina: „Bez wątpienia seksualny ucisk jest głównym środkiem zniewolenia człowieka i tak długo jak ten ucisk będzie trwał, nie może być mowy o prawdziwej wolności. Rodzina jako burżuazyjna instytucja całkowicie przeżyła się. Trzeba szczególnie intensywnie opowiadać o tym robotnikom”. Lenin odpowiada: „I nie tylko rodzina. Wszystkie zakazy odnoszące się do seksualności powinny być zniesione. Możemy uczyć się od sufrażystek. Nawet zakaz miłości tej samej płci musi być usunięty”. Wraz ze zwycięstwem rewolucji bolszewicy zaczęli zamieniać teorię wyzwolenia seksu spod więzi burżuazyjnej rodziny w praktykę. W grudniu 1917 r. Lenin

uchwalił dekret „o zniesieniu małżeństwa”.

PARADY MIŁOŚCI

W grudniu 1918 r. w rocznicę uchwalenia dekretu o zniesieniu małżeństwa odbył się w Moskwie marsz lesbijek. Trocki w swoich wspomnieniach zanotował, że na wiadomość o tym marszu Lenin zareagował entuzjastycznie: „Tak trzymać, towarzysze, tak trzymać”. Niesiono transparenty „Precz ze wstydem”. To hasło pojawiło się wcześniej, w czerwcu 1918 r., kiedy kilkuset przedstawicieli obu płci przeszło przez centrum Piotrogradu nago z transparentami. Trudno nie zobaczyć w tzw. paradach miłości w Polsce i w Europie, z hasłami w rodzaju „Pierdolę, nie rodzę”, kontynuacji tej tradycji. W ramach walki ze wstydem w Moskwie i Piotrogradzie grupy 6–10 osób obojga płci chodziły bez ubrań do kin, cerkwi, stołówek, jeździły komunikacją miejską. Kobiety miały na sobie tylko buty i torebki. O tym wydarzeniu pod datą 12 września pisze w swoim „Dzienniku” Bułhakow, wskazując na niezadowolenie normalnych ludzi, a samą inicjatywę określając mianem „ataku przemocą symboliczną”, mającą na celu rozbicie tradycyjnego obrazu świata.

Nie byłoby to możliwe bez politycznego przyzwolenia bolszewików, którym na tym etapie rewolucji idioci byli potrzebni. To, co robią aktywistki Femenu w katedrze Notre Dame w Paryżu czy roznegliżowane panienki przed pokojem prof. Zawadzkiego z poznańskiego uniwersytetu, to więc kopia zachowań z lat 1920. z bolszewickiej Rosji.

OJCZYZNA „PRAWDZIWEJ” MIŁOŚCI

Rząd bolszewików wydał dyrektywę o wprowadzeniu w szkołach tzw. sexproswietu. Wprowadzenie go w życie napotykało przeszkody. Pierwszą przeszkodą były ówczesne rosyjskie mohery, drugą brak wykwalifikowanych seksuologów wykładowców.

Do Rosji bolszewickiej popłynął więc strumień fachowców z Zachodu. W latach 1919–1925 do ZSRR przybyło ok. 300 takich

„specjalistów od seksu”. Otrzymali przestrzeń do pracy nad stworzeniem „wolnego” człowieka. Zachwycono się wolnością bezpruderyjnej dyskusji o miłości. Wydawano masowo książki i broszury na temat seksu. Na przykład akademik Pawłow robił doświadczenia, sterylizując psy, aby te doświadczenia potencjalnie mogły być wykorzystane dla wyższej jakości życia człowieka radzieckiego. Z tamtego czasu pochodzi przekonanie, że seks to tyle, co wypicie szklanki wody. Aborcja była pochwalana, bo uwalniała kobietę. Pojęcie małżeństwa zastąpiono pojęciem pary. W 1923 r. w Moskwie połowa dzieci rodziła się w związkach pozamałżeńskich. Masowe ciążę nastolatek stały się normą.

Powszechnym zjawiskiem były komsomolskie komuny (Komunarstwa) składające się z 10–12 osób obojga płci. Wspólnie prowadzili gospodarstwo domowe i wspólnie kopulowali. Gdy rodziły się dzieci, oddawano je do sierocińców. Największą taką komunę powołał Dzierżyński. Nazwano ją „największą rodziną świata”. W niej tysiąc nieletnich przestępców, wśród których było trzysta dziewczynek, od 12 do 18 lat zachęcano do wspólnych grupowych doświadczeń seksualnych, bo miało to nieletnich zniechęcać do przestępstw.

KONIEC KARNAWAŁU

Gdy bolszewicy zniszczyli wszystko, co mogło budować silne związki międzyludzkie poza ich kontrolą, zakończyli ten seksualny karnawał. A czym to uzasadniono? Przytoczono Lenina, który uznał przed śmiercią, że jednak ten seks z pierwszej fazy rewolucji przypomina mu za bardzo burżuazyjny burdel.

W 1934 r. wprowadzono penalizację homoseksualizmu, zaczęły się masowe aresztowania homoseksualistów i terror o skali nieznanej dotąd w historii. Aresztowania nadzorowali ci, którzy wcześniej zachęcali do „wolności”. Purytański ład powrócił, ale już pod kontrolą partii. W ten sposób bolszewicy wykorzystali seks do zniszczenia tradycyjnego społeczeństwa opartego na trwałości rodziny i delikatnej równowadze

przyzwoleń i zakazów w sprawach seksu – aby następnie zniszczyć tych, którzy mieli być beneficjentami owego „wyzwolenia”. Dzisiaj ten eksperyment jest kontynuowany. Mając świadomość tego faktu, jasno trzeba powiedzieć, że im, czyli nowej generacji neobolszewików, którzy dziś w zaciszu europejskich gabinetów i salonów snują wizję „nowego Europejczyka”, nie o szczęście ludzi oczywiście chodzi, ale o totalną władzę nad każdym z nas. Dokładnie o to samo, o co chodziło totalitarnym funkcjonariuszom ZSRR.

Autor: Maciej Mazurek

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl